

觀海聽濤

觀海聽濤

雲

謝孟桓



五

观海听涛

Guān hǎi tīng tāo

Spoglądaj na morze i wstuchuj się w fale

Wróćmy na chwilę ze starożytnych krain do współczesności. Po lewej widzimy treść kaligrafii słynnego współczesnego mistrza tej sztuki Li Taiyanga (李太阳, ur. 1957). Kaligرافیę skomponował on w 2009 roku z przeznaczeniem na prezent dla wizytującego Chiny prezydenta Stanów Zjednoczonych Baracka Obamy. Natychmiast stała się ona przedmiotem gorączkowych domysłów w chińskim internecie.

Absolutnie niewinnie wyglądająca poetycka fraza została odczytana jako wyrafinowana mandaryńska kpina z obdarowanego. Otóż jej drugi znak uznano za skrót od 中南海 (czyt. Džong-nan-haj), siedziby chińskiego rządu przylegającej do Zakazanego Miasta w Pekinie. Natomiast czwarty znak tej kaligrafii to drugi znak imienia Hu Jintao, ówczesnego prezydenta Chin. Prezydent Obama natychmiast zyskał w Chinach przydomek „Obserwator Morza” (Guanhai 观海).

Nie byłyby to pierwsza krotchwila w wykonaniu tajemniczo uśmiechających się „czerwonych mandarynów”. W 2006 roku prezydent George Bush jr otrzymał piękne reprodukcje słynnego traktatu militarnego *Sztuka wojny*. Pojawiły się komentarze, że przekazanie przeciwnikowi księgi z najcenniejszą mądrością militarną było drwiną z władz umysłowych obdarowanego... gdyż nie